

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

1 XII 1991

Nr 43 (1529) Rok XXXIII

FRANCJA 5,00 FF.

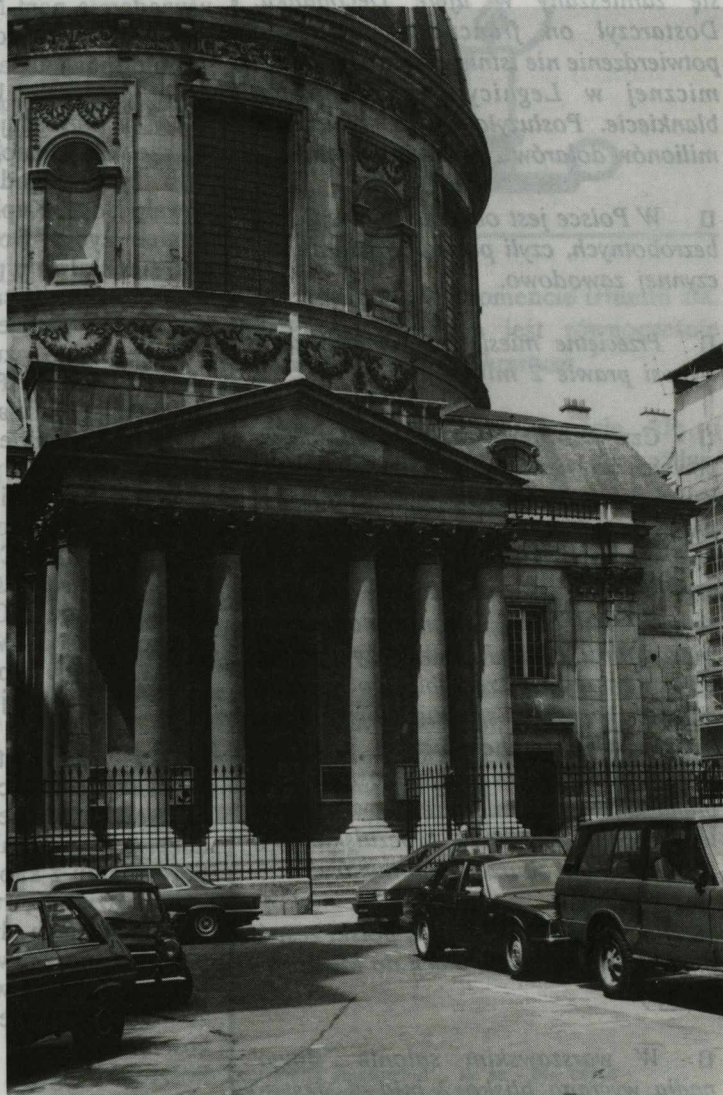
BELGIA 30 FB.

NIEMCY 1,50 DM.

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Drodzy Rodacy,

Kolejny raz kieruję do Was słowo w związku z Tygodniem Miłosierdzia. Rozpocznię od słów Ojca Świętego zaczerpniętych z Posynodalnej Adhortacji Apostolskiej *Christifideles laici* (nr 36): *Kościół, który w mocy Ducha Świętego przyjmuje i głosi Ewangelię, staje się wspólnotą ewangelizowaną i ewangelizującą i dlatego jest służą ludzi. W Kościele świeccy uczestniczą w misji służenia człowiekowi i społeczeństwu. Ostatecznym celem Kościoła jest oczywiście Królestwo Boże, którego Kościół "stanowi załączek oraz zaczątek (...) na ziemi", a więc jest całkowicie poświęcony chwale Ojca. Królestwo jest jednak również źródłem pełnego wyzwolenia i całkowitego zbawienia dla ludzi; przeto z nimi Kościół przebywa swą drogę i żyje, zachowując w ciągu dziejów rzeczywistość i głęboką solidarność z ich dziełami. Tak więc, zgodnie z otrzymanym zadaniem, Kościół objawia światu tajemnicę Boga jaśniejącą w Jezusie Chrystusie, a równocześnie objawia człowieka jemu samemu, ukazuje mu sens jego istnienia, otwiera go na całą prawdę o tym, kim jest i jakie jest jego przeznaczenie. W tej perspektywie staje się jasne, że Kościół - na mocy swojej misji ewangelizacyjnej - jest wezwany do tego, by służyć człowiekowi. Służba ta wyrasta przede wszystkim z owego cudownego i poruszającego do głębi faktu, że "Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem". Dlatego człowiek "jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa, jest pierwszą i podstawową drogą Kościoła, drogą wyznaczoną przez samego Chrystusa, drogą, która nieodmiennie prowadzi przez Tajemnicę Wcielenia i Odkupienia". Sobór Watykański II wielokrotnie, w sposób bardzo jasny i stanowczy mówi o tym w swoich dokumentach. W doniosłym tekście Konstytucji "Gaudium et spes" czytamy: "Kościół idąc ku swemu własnemu zbawczemu celowi, nie tylko daje człowiekowi uczestnictwo*



Dokończenie na str. 2

FOT. ST. FREDRO-BONIECKI

□ Misja utworzenia rządu przez B. Geremka nie powiodła się. Koalicja złożona z Porozumienia Centrum, Konfederacji Polski Niepodległej, solidarnościowego Porozumienia Ludowego, Kongresu Liberalno-Demokratycznego i Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego wysunęła wbrew intencjom Prezydenta kandydaturę 61-letniego mec. Jana Olszewskiego. Lech Wałęsa widział na stanowisku Premiera bardziej ekonomistę niż prawnika.

□ Potwierdza się autentyczność dokumentów o współpracy finansowej komunistów polskich i sowieckich. Zyski ze spółek, założonych jeszcze przez PZPR, czepie obecnie SdRP.

□ Wybrany na posta, z listy Socjaldemokracji RP, Irmino Bocheń, okazał się zamieszany w aferę Decobanku. Dostarczył on francuskiemu oszustom potwierdzenie nie istniejącej strefy ekonomicznej w Legnicy, na sejmowym blankiecie. Posłużyło to do wyludzenia milionów dolarów z zachodnich banków.

□ W Polsce jest obecnie prawie 2 mln bezrobotnych, czyli ponad 10% ludności czynnej zawodowo.

□ Przeciętne miesięczne wynagrodzenie wynosi prawie 2 mln złotych.

□ Czy zabójcy ks. J. Popieluszki powrócą do więzienia? Minister sprawiedliwości W. Chrzanowski zakwestionował prawidłowość podwójnej amnestii dla morderców z SB.

□ Wiceminister Obrony Narodowej, wiceadmirał Piotr Kołodziejczyk powiedział, że gdyby zastąpił go cywilny minister "wewnątrz struktur wojska mogą pojawić się niebezpieczne procesy". Wypowiedź Kołodziejczyka została odebrana jako ostrzeżenie przed powierzeniem tego resortu Leszkowi Moczulskiemu i spowodowała oburzenie polityków.

□ Po remisie 1:1 z Anglią polski zespół piłkarski odpadł z eliminacji do Mistrzostw Europy.

□ W warszawskim salonie "Bingo" padła wygrana blisko 2 mld zł. Jest to największa wygrana w powojennej historii polskich gier losowych.

Dokończenie ze str. 1

w życiu Bożym, lecz także rozsiewa na całym świecie niejako odbite światło Boże, zwłaszcza przez to, że leczy i podnosi godność osoby ludzkiej, umacnia więź społeczeństwa ludzkiego oraz wlewa głębszy sens i znaczenie w powszednią aktywność ludzi. Dlatego też Kościół uważa, że przez poszczególnych swych członków i całą swoją społeczność może poważnie przyczynić się do tego, aby rodzina ludzka i jej historia stawały się bardziej ludzkie". W tym działaniu na rzecz rodziny ludzkiej, za które jest odpowiedzialny cały Kościół, szczególna rola przypada w udziale katolikom świeckim; właśnie "świecki charakter" zobowiązuje ich do tego, by przy użyciu właściwych sobie i niezastąpionych środków ożywiają rzeczywistość doczesną duchem chrześcijańskim.

Jak cały Kościół, tak i ten partykularny Kościół emigracyjny wezwany jest do służby człowiekowi żyjącemu w konkretnych warunkach. Jakże jasno i wyraźnie uświadamia nam Najwyższy Pasterz, we wspomnianym dokumencie, godność, współodpowiedzialność i uczestnictwo w życiu Kościoła katolików świeckich. Wszyscy potrzebujemy siebie wzajemnie. Potrzebujecie kapłanów, by życie Wasze było życiem godnym człowieka i na chwałę Boga. Kapłani prowadzą Was do źródeł życia Bożego przez posługę sakramentalną i przepowiadanie słowa Bożego. Przez całościową działalność duszpasterską stajecie się dziećmi Bożymi i możecie się czuć dziećmi Polskiego Narodu, chwalić Pana na obczyźnie, ale zakorzenieni w szlachetną i chrześcijańską kulturę, zwyczaję i obyczaje naszych Ojców. Kapłani potrzebują Was. Nie wszyscy urodzili się we Francji - ogromna większość opuściła ojczysty kraj. Posłuszni Chrystusowym słowom: *Idźcie na cały świat* przybyli służyć braciom poza Ojczyzną. Pracują w ramach Polskiej Misji Katolickiej, która ma za zadanie zapewnić opiekę duchową na obszarze całej Francji.

Jest to ogromne i trudne zadanie. Muszę Wam z bólem serca powiedzieć, że wielu naszych duszpasterzy żyje w prawdziwie mizernych warunkach materialnych w porównaniu z kapłanami w Ojczyźnie, a jednak dzielnie trwają na wyznaczonych im placówkach duszpasterskich. Wielu parafian nie zauważa tego. Przykry jest również fakt, że wielu Rodaków uważa, że być katolikiem to znaczy żyć z kościoła, myśleć tylko o sobie, nawet kosztem drugich. Taka postawa nie ma nic wspólnego z chrześcijaństwem, w którym naczelnym prawem jest prawo

miłości. *Miłujcie się wzajemnie, jak ja was umiłowałem* - miarą miłości jest tu sam Jezus Chrystus, który oddał życie i to na krzyżu.

Kościół, chcąc spełnić swoje zadanie, musi mieć również środki - nadprzyrodzone i doczesne. W nadprzyrodzone środki wyposażył Kościół sam Chrystus, stronę materialną pozostawił swoim wyznawcom. *Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci Moich najmniejszych, mnieście uczynili*. Nawet szklanka wody, podana w imię Jezusa, nie zostanie bez nagrody i to stokrotnej. Kościół francuski co roku ponawia apel o tak zwaną *daninę kościelną*, daninę kultową. W naszej wspólnocie polskiej we Francji, wspomniana danina istnieje w formie Tygodnia Miłosierdzia. Wielu z Was szlachetnym sercem wspomaga Polską Misję Katolicką we Francji w jej wielokierunkowej działalności, za co wyrażam wszystkim gorące podziękowanie. Wiem, że Wy też macie swoje potrzeby, którym musicie zaradzić, a jednak myślicie o wspólnym dobru. Przyjmijcie nasze staropolskie *Bóg zapłać*.

Także w tym roku liczę na Waszą szczodroblivość. Zaznaczam, że ofiary, które składacie na Tydzień Miłosierdzia na rzecz Misji, mogą być odliczone od sumy podlegającej opodatkowaniu, podobnie jak *denier du culte*.

Pan Jezus powiedział: *Miłosierni miłosierdzia dostąpią*. Na miłosierdzie Boże liczymy wszyscy. Bardzo wielu liczy na nasze miłosierdzie, które Chrystus zaliczył do swych Błogosławieństw. W ujęciu biblijnym miłosierdzie jest tam, gdzie zbiegają się ze sobą: współczucie, wrażliwość i wierność. Wierność nakazom Pana. Od początku do końca Bóg objawia swoją wrażliwość na nędzę ludzką, człowiek zaś ze swej strony, naśladować Stwórcę, powinien okazywać miłosierdzie bliźnim. Dobroć i wrażliwość Waszego serca, niech Wam wynagrodzi Bóg, Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i wszelkiej pociechy.

ks. prał. Stanisław JEŻ
rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Ofiary z zaznaczeniem "na Tydzień Miłosierdzia" prosimy składać na konto CCP Mission Catholique Polonaise 1268 75 N Paris lub u swoich duszpasterzy. Na Państwa prośbę wysyłamy zaświadczenie do urzędu podatkowego.



LITURGIA SŁOWA

1 NIEDZIELA ADWENTU, ROK C

PIERWSZE CZYTANIE

Jr 33, 14-16

Czytanie z Księgi proroka Jeremiasza

Pan mówi:
Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź, jaką obwieściłem domowi izraelskiemu i domowi judzkiemu. W owych dniach i w owym czasie wzbudzę Dawidowi potomka sprawiedliwego; będzie on wymierzał prawo i sprawiedliwość na ziemi. W owych dniach Juda dostąpi zbawienia, a Jerozolima będzie mieszkała bezpiecznie. To zaś jest imię, którym ją będą nazywać: *Pan naszą sprawiedliwością.*

DRUGIE CZYTANIE

1 Tes, 3, 12-4, 2

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Tesaloniczan

Bracia:

Pan niech pomnoży liczbę waszą i niech spotęguje waszą wzajemną miłość dla wszystkich, jaką i my mamy dla was; aby serca wasze utwierdzone zostały jako nienaganne w świętości wobec Boga, Ojca naszego, na przyjście Pana naszego Jezusa wraz ze wszystkimi Jego świętymi.

A na koniec, bracia, prosimy i zaklinamy was w Panu Jezusie: według tego, coście od nas przejęli w sprawie sposobu postępowania i podobania się Bogu i jak już postępujecie, stawajcie się coraz doskonalszymi! Wiecie przecież, jakie nakazy daliśmy wam przez Pana Jezusa.

EWANGELIA

Lk 21, 25-28, 34-36

† Słowa Ewangelii według świętego Łukasza

Jezus powiedział do swoich uczniów: *Będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi trwoga narodów bezradnych wobec szumu morza i jego nawałnicy. Ludzie mdleć będą ze strachu, w oczekiwaniu wydarzeń zagrażających ziemi. Albowiem moce niebios zostaną wstrząśnięte. Wtedy ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłoku z wielką mocą i chwałą. A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie. Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociężałe wskutek obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych, żeby ten dzień nie przypadł na was zniecacka, jak potrzask. Przyjdzie on bowiem na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc i módlcie się w każdym czasie, abyście mogli uniknąć tego wszystkiego, co ma nastąpić, i stanąć przed Synem Człowieczym.*



MOMENT ZBAWIENIA. 33 niedziela zwykła była okazją do zapoznania się z tekstami apokaliptycznymi. Jezus nadaje im ostateczny sens. Stary Testament mówił już wprawdzie o *Synu Człowieczym*, ale nie mógł Go jeszcze zidentyfikować. Teraz Go już znamy - to Jezus - i dowiadujemy się, że nie przychodzi, by nas sądzić, ale żeby nas zbawić. *Oto nadchodzą dni, kiedy wypełnię pomyślną zapowiedź* - mówi pierwsze czytanie. Tylko, że Pismo św. zaznacza, że *Królestwo Boże* nie może zaistnieć bez pęknięć. Zmartwychwstanie jest narodzinami - w Chrystusie - nowego świata. Przychodzi w momencie kiedy zło, jakie człowiek wybiera w swojej wolności, pociąga za sobą śmiertelne skutki. Zmartwychwstanie jest ponownym stworzeniem, a stworzenie może mieć miejsce tylko tam, gdzie jest nicość, pustka. Pustka początków, albo pustka wydrążona przez grzech świata.

INNY ŚWIAT. Teraz widzimy, że nie należy brać dosłownie apokaliptycznych obrazów katastrofy. Wyrażają one niezadowolenie ludzi Biblii ze świata takiego, jaki znamy, stąd pragnienie, by upadł, zapadł się i ustąpił miejsca światu pokoju i sprawiedliwości. Światu, który nie zazna konfliktu człowieka z naturą i zmierzania się człowieka z człowiekiem, świata pojednania (por. List do Kolosan 1,20 gdzie czytamy, że odbywa się to *przez krew krzyża*, to znaczy przez przejście przez śmierć). Wielką lekcją tekstów apokaliptycznych jest to, że zwycięstwo Boga i zwycięstwo

człowieka - zbawienie - przychodzi w momencie triumfu zła. U św. Jana godzina Paschy nazwana jest równocześnie *godziną księcia tego świata* i *godziną Chrystusa*.

PRZYSZŁY ŚWIAT JUŻ TU. A zatem pęknięcie. Ale to pęknięcie ma miejsce każdego dnia i od zawsze. Za każdym razem kiedy pozwalamy, by doszła w nas do głosu *coraz większa i doskonalsza miłość* (por. drugie czytanie), sprawiamy, że zanika świat walki i rodzi się Królestwo. Jest więc w naszym dzisiejszym świecie coś, co nie podlega pęknięciom i o czym mówią apokaliptyczne wizje. Coś, co jest *utwierdzone* (II czyt.): *Miłość nigdy nie ustaje* (1 Kor 13, 8-13). Dlatego, że wiara i miłość, wiara w miłość, dokonuje już końcowego załamania. Jest więc ono już za nami. Zaznaczamy to poprzez chrzest: przejście przez pierwotne wody - symbol nicości - ku nowemu życiu. Chrzest, wejście w śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa, przenosi nas ponad apokaliptyczne zapadanie się.

Marcel DOMERGUE
(tłum. A.Ż.)

In: "Cahiers pour croire aujourd'hui" - Nr 88 - Str. 39/40
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Papież Jan Paweł II zaapelował po raz kolejny do chrześcijan na Bałkanach, aby konkretnie przyczynili się do rozwiązania konfliktu w Chorwacji. Pozdrawiając grupę pielgrzymów z Chorwacji, Ojciec św. wezwał społeczność międzynarodową, by zaangażowała się w działania mające na celu powstrzymanie wojny przeciwko Chorwacji i zapewnienie wszystkim narodom zamieszkującym Bałkany stabilnego pokoju. Papież wezwał też katolików, by modlili się za Kambodżę. W Paryżu podpisano traktat pokojowy, kończący długoletnią wojnę domową w Kambodży. Zdaniem Papieża, traktat ten może stanowić początek nowego okresu w historii Kambodży, po 12 latach bratobójczej walki.

■ Papież spotkał się też z grupą uczestników seminarium zorganizowanego przez komisje społeczne Episkopatów krajów Wspólnoty Europejskiej. Obradowało ono na temat: *Gospodarki rynkowej i solidarności w Europie w perspektywie roku 1993*. 1 stycznia 1993 r. mają być zniesione bariery gospodarcze i polityczne między krajami należącymi do EWG. Ojciec św. zwrócił uwagę na potrzebę uwzględnienia także Europy Wschodniej w przygotowaniach do zjednoczenia kontynentu. *Stopniowe przygotowanie tej częściowej jedności europejskiej* - powiedział Papież - *nie mogło wziąć pod uwagę zasadniczych zmian, które zaszły w ciągu ostatnich lat... Pozostawało się przy pojęciu Europy, która wydawała się trwale podzielona. Tymczasem stoimy dziś wobec kontynentu, na którym - przynajmniej w zasadzie - bariery upadły.*

■ Z okazji 100 rocznicy enc. Leona XIII *Rerum novarum*, i wydania przez Jana Pawła II enc. *Centesimus annus*, w Santiago de Chile obradował I Latynoamerykański Kongres poświęcony społecznej nauce Kościoła. Temu samemu zagadnieniu poświęcone było międzynarodowe seminarium w siedzibie ONZ w Nowym Jorku. Do uczestników Ojciec św. wystosował swe przesłanie.

■ Papieska komisja *Iustitia et pax*, zaapelowała do Wspólnoty Europejskiej o uznanie suwerenności Chorwacji oraz wywarcie presji na Serbię, aby przerwała ona działania wojenne na terenie Chorwacji.

KOŚCIÓŁ A KULTURA

Katolickość kościołów lokalnych

Ten, w żargonie teologicznym sformułowany temat, dotyczy po prostu problemu wkorzenia Ewangelii w poszczególne kultury. Pytamy, jak można żyć w kościele lokalnym - diecezji, uniwersalizmem Kościoła. Problem ten jest szerzej opracowany w 7 zeszytach *Institut Supérieur de Pastorale Catechetique, Paris 1991*, z którego wykorzystamy tutaj pracę prof. H. Legrand.

Starożytność chrześcijańska wypracowała pojęcie katolickości, zawierające 3 uzupełniające się wzajemnie komponenty: Kościołem katolickim jest ten Kościół, który głosi prawdziwą wiarę; który jest u siebie wewnątrz wszystkich ludów ziemi; który w całej pełni przyjmuje dary i łaski Boże. Jednak rzeczywistą teologię katolickości Kościoła rozwinął dopiero sobór Watykański II, który w dużym stopniu zmienił myślenie o Kościołach lokalnych.

KATOLICKOŚĆ KOŚCIOŁA

Najszerzej problem ten ukazuje Konstytucja dogmatyczna o Kościele (KK), w 13 rozdziale, traktującym o Ludzie Bożym.

W pierwszym paragrafie tego rozdziału Sobór twierdzi, iż źródłem katolickości jest sam Trójjedyny Bóg. To zamiar woli Ojca, stwarzającego jedną naturę ludzką, zadecydował o gromadzeniu w jedno rozproszone dzieci Boże; dlatego było Wcielenie Jedyne Syna, by był Głową nowego i powszechnego Ludu dzieci Bożych; dlatego także i zesłanie Ducha Świętego, który jest zasadą zespolenia i jedności całego Kościoła i poszczególnych oraz wszystkich wierzących. Paragraf drugi ukazuje, jak katolickość Ludu Bożego domaga się przyjęcia w wierze wszystkich kultur ludzkich. Istotne jest tam zdanie, że *Kościół (wprowadzając Królestwo Boże) nie przynosi uszczerbku dobru doczesnemu jakiegokolwiek narodu, lecz przeciwnie, wspiera i przyswaja sobie uzdolnienia i zasoby oraz obyczaje narodów, o ile są dobre, a przyjmując, oczyszcza je, umacnia i podnosi*. Katolickość jest darem samego Boga, dzięki któremu, *Kościół katolicki skutecznie i ustawicznie dąży do zespolenia z powrotem całej ludzkości, wraz ze*

wszystkimi jej dobrami, z Chrystusem - Głową w jedności Jego Ducha. Trzeba tu zaznaczyć, że katolickość nie jest zwykłym ruchem adaptacji wobec różnorodności kultur. Jest to *tak i nie* wobec kultur. Pogłębimy ten problem w 3 punkcie naszego rozważania.

Paragraf trzeci opisuje katolickość jako żywy proces wymiany między poszczególnymi Kościołami. Dobro wymienialne wyraża się tak w różnorodności powołań, posług i stanów życia, jak i w różnorodności tradycji poszczególnych Kościołów lokalnych.

KATOLICKOŚĆ KOŚCIOŁA LOKALNEGO

Trzeba tu, choć krótko, zanalizować rozdział 23 tejże samej soborowej Konstytucji o Kościele. Sobór mówiąc o Kościołach diecezjalnych twierdzi, że *to w nich i z nich składa się jeden i jedyny Kościół katolicki*. A więc przestano widzieć w Kościołach lokalnych częściowe i podporządkowane realizacje całego Kościoła. Kościół Boży, Kościół katolicki jest w sposób pełny reprezentowany w Kościele lokalnym - diecezji, a dokładniej, poprzez komunie tych Kościołów lokalnych. Stąd katolickość i komunie są nierozdzielne.

Inny dekret Soboru: o pasterskich zadaniach biskupów w Kościele (nr 11), wymienia 5 elementów tworzących katolickość Kościoła lokalnego:

a. Kościół diecezjalny jest częścią Ludu Bożego powierzonego biskupowi, który z pomocą kapłanów jest jego pasterzem. Lud Boży Kościoła lokalnego ma i winien mieć wszystko to, co teologicznie charakteryzuje Lud Boży.

b. Ewangelia leży u podstaw Kościoła lokalnego. Ona wzywa do nawrócenia, osądza świat, jest jego pojednaniem i łaską: wyznacza bowiem nowe i trwałe więzi osobowe między Bogiem i Jego dziećmi. Lud Ewangelii nabywa przez to wymiarów eschatologicznych: świadczy, że wraz z przyjściem, zmartwychwstaniem i uwielbieniem Chrystusa, *wszystko stało się nowe* (II Kor 5, 17).

ŻYCIE KOŚCIOŁA

c. Eucharystia tworzy z Kościoła lokalnego Ciało Chrystusa i komuniję braci. Według 10 i 11 rozdziału I Listu do Koryntian, otrzymujemy Ciało Chrystusa, by stać się Ciałem Chrystusa. Kościół - Ciało Chrystusa jest obecny w każdym zgromadzeniu eucharystycznym i świadczy o jego komunii z innymi celebracjami Eucharystii.

d. Duch Święty czyni Kościół lokalny katolickim. Pierwsze zesłanie Ducha Świętego w dzień Pięćdziesiątnicy pozwoliło na rozumienie, iż Duch Święty jest zasadą jedności i różnorodności w Kościele. Dzięki jego obecności każdy słyszy to samo orędzie, lecz w jego własnym języku (Dz 2, 11). Obraz ten przestrzega przed każdym redukowaniem jedności do jednolitości (uniformizmu). To w komunii z Duchem Świętym wszyscy chrześcijanie Kościoła lokalnego mogą mówić *my* w każdej celebracji liturgicznej. Lecz to *my* liturgii, jest także *my* synodów i soborów Kościoła powszechnego.

e. Posługa pasterska świadczy o katolickości Kościoła lokalnego. Od najdawniejszej starożytności do konsekracji biskupa potrzeba było obecności trzech innych biskupów. Ich włożenie rąk świadczyło, iż nowy biskup stał się więzią Kościoła: jako przewodniczący swego Kościoła, mógł go reprezentować wobec wszystkich innych Kościołów, a jednocześnie reprezentował cały Kościół powszechny wobec swego lokalnego Kościoła.

Każdy z 5 powyższych elementów ukazuje, iż Kościół lokalny jest rzeczywistością katolicką, choć strukturalnie zwróconym ku innym Kościołom lokalnym: Kościół katolicki istnieje po prostu w Kościołach lokalnych i poprzez nie.

KATOLICKOŚĆ JAKO FUNDAMENT POSZCZEGÓLNYCH KOŚCIOŁÓW

Soborowy dekret o działalności misyjnej Kościoła, w sposób jasny ukazuje, iż powszechność misji domaga się przyjęcia w wierze ludzkich kultur, a przez to, lokalności Kościołów. Dekret ten mówi, że od zesłania Ducha Świętego zaczęło się rozszerzanie Ewangelii wśród narodów przez głoszenie słowa Bożego; ujawniło się obrazowo zjednoczenie ludów w powszechnej wierze w Kościele Nowego Przymierza, mówiącym wszystkimi językami, w miłości rozumiejącym i ogarniającym wszystkie języki i przewyciężającym w ten sposób rozproszenie wieży Babel (nr 4). Tak

samo w swej misji Kościół winien naśladować Chrystusa, który przez swe Wcielenie, włączył się w pewne społeczne i kulturowe warunki ludzi, wśród których przebywał (nr 10). Według tej logiki *społeczność wiernych, obdarzona bogactwami kultury własnego narodu, powinna głęboko zapuścić korzenie w lud: niech powstaną rodziny przepelnione duchem Ewangelii, wspomagane przez odpowiednie szkolnictwo; należy tworzyć stowarzyszenia i związki, poprzez które apostołstwo świeckich mogłoby całą społeczność przepoić duchem Ewangelii* (nr 15).

W tej perspektywie, katolickość Kościoła jest wezwaniem do podjęcia w wierze konkretnych i rzeczywistych problemów ludzkich. Kościoły lokalne będą w pełni katolickie tylko poprzez proces krytycznej inkulturacji, czyniąc, wewnątrz kultur i społeczności, rozróżnienia tego, co należy rozwijać, oczyszczać, integrować. W każdym wielkim obszarze społeczno-kulturowym należy badać *jakimi drogami wiara może szukać zrozumienia, i w jaki sposób zwyczaje, światopogląd oraz porządek społeczny można pogodzić z przepisami moralnymi, zawartymi w objawieniu Bożym...* Należy także wykluczyć wszystkie pozory synkretyzmu i fałszywego partykularyzmu; *życie chrześcijańskie dostosuje się do ducha i charakteru poszczególnych kultur, a partykularne tradycje, wraz z cechami właściwymi poszczególnym rodzinom ludów, przepojone światłem Ewangelii, zostaną przyjęte do katolickiej jedności* (nr 22).

Tak więc, według ujęcia soboru Watykańskiego II, *partykularność społeczno-kulturowa* ma wielkie znaczenie, stając się częścią teologicznej definicji Kościoła lokalnego. Oznacza ona, że nie ma tylko spotkania między Ewangelią a rzeczywistością społeczną, polityczną czy kulturową: Ewangelia może i powinna być rozumiana w tych rzeczywistościach jako Ewangelia zbawienia dla mężczyzn i kobiet, którzy w nich żyją, w społecznym wymiarze swej egzystencji. Ta szczególność społeczno-kulturowa znaczy także, iż odwrócenie wieży Babel, wymaga czegoś więcej niż adaptacji pewnego, przyjętego za powszechny, modelu życia chrześcijańskiego. Potrzeba tu bardziej złożonego działania poszukującego inkulturacji chrześcijaństwa czy uchrześcijanienia kultury, ale nie przez głoszenie czy życie innym chrześcijaństwem, lecz w taki sposób, by fałszywy skandal obcości kulturowej, ustąpił miejsca rzeczywistemu skandalowi Krzyża, co jest zadaniem każdego świadka Ewangelii Chrystusa.

ks. Wacław SZUBERT

■ W Zagrzebiu obradowała konferencja Episkopatu Jugosławii. Biskupi wydali deklarację potępiającą zbrodnie wojenne, jakich dopuściła się armia na bezbronnej cywilnej ludności Chorwacji.

■ Biskupi szwajcarscy zwrócili się do wspólnoty katolickiej swego kraju z apelem o solidarność z narodami Jugosławii. Biskupi wezwali wiernych do modlitwy, zwrócili się też do księży o przeznaczenie niedzielnej kolekty na pomoc ludności Jugosławii.

■ W Moskwie i St. Petersburgu przebywał ordynariusz włoskiej archidiecezji trydenckiej, abp Satorii. Uzgadniał on zasady pomocy charytatywnej diecezji dla Rosji. Arcybiskupa Satoriego przyjął patriarcha Moskwy i Wszechrusi, Aleksiej II.

■ Po roku starań wspólnota katolicka obrządku bizantyjsko-ukraińskiego w Kijowie otrzymała od władz miejskich prawo użytkowania wieży przy kościele pw. św. Mikołaja. Wieża nie jest przystosowana do celów liturgicznych, może pomieścić ok. 100 osób. Grekokatolicy domagają się oddania im całej świątyni, tym bardziej, że nie jest ona przez nikogo używana.

■ W północno-zachodniej Mongolii, w miasteczku Moron, odkryto masową mogiłę z lat 30., do której złożono ciała ponad 5 tys. mnichów buddyjskich, zamordowanych przez ówczesne władze komunistyczne. Miejscowość Moron, leżąca w pobliżu granicy z Rosją, była do połowy lat 30. wielkim ośrodkiem religii lamajskiej. W roku 1936 tajna policja przystąpiła do fizycznej likwidacji lamów oraz niszczenia setek klasztorów. Łączna liczba ofiar nie jest do tej pory znana. Dane szacunkowe mówią o 35 tys. zabitych. W mogile w Moron każda czaszka nosi ślad postrzału w potylicę. W Mongolii żyje jeszcze (ma 83 lata) były szef plutonu egzekucyjnego. Przyznał się on do osobistego udziału w straceniu 15 tys. 724 osób.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

Ku "rzeczom nowym" naszych czasów

Encyklika "Rerum novarum" przeciwstawia się upaństwowieniu środków produkcji, które uczyniłoby z każdego obywatela jeden z trybów maszyny Państwa. Równie zdecydowanie poddaje krytyce koncepcję Państwa pozostawiającego dziedzinę gospodarki całkowicie poza zasięgiem swego zainteresowania i oddziaływania. Niewątpliwie istnieje sfera uzasadnionej autonomii gospodarki, w którą Państwo nie powinno ingerować. Ma ono jednak obowiązki określania ram prawnych, wewnątrz których rozwijają się relacje gospodarcze, i w ten sposób stworzenia podstawowych warunków wolnej ekonomii, która zakłada pewną równość pomiędzy stronami, tak że jedna z nich nie może być na tyle silniejsza od drugiej, by ją praktycznie znieulić. W tej dziedzinie encyklika "Rerum novarum" wskazuje drogę właściwych reform, które przywróciłyby pracy jej godność wolnej działalności człowieka. Wymagają one przyjęcia odpowiedzialności przez społeczeństwo i Państwo, przede wszystkim w celu obrony pracownika przed widmem bezrobocia. Historycznie zostało to urzeczywistnione na dwa prowadzące do zbieżnych rezultatów sposoby: przez politykę gospodarczą mającą na celu zapewnienie pełnego zatrudnienia, oraz przez ubezpieczenie społeczne bezrobotnych i politykę przekwalifikowania zawodowego, która ułatwia przepływ pracowników z sektorów przechodzących kryzys do innych, rozwijających się pomyślnie. Społeczeństwo i Państwo winny ponadto gwarantować taki poziom zarobków, by wystarczały one na utrzymanie pracownika i jego rodziny, a także pozwalały na gromadzenie pewnych oszczędności. Należy zatem dokładać starań, by doskonalić umiejętności i uzdolnienia pracowników i w ten sposób czynić ich pracę coraz lepszą i bardziej wydajną; ale potrzeba też nieustannej czujności i odpowiednich praw, by wyeliminować haniebne zjawiska wynysku, przede wszystkim względem pracowników najstarszych, imigrantów czy żyjących na marginesie społecznym. Niezmiernie ważna w tej dziedzinie jest rola związków zawodowych, które zawierając kontrakty ustalają dolną granicę zarobków i warunki pracy. (15)

Centesimus annus (II)

FAXEM Z POLSKI

korespondencja Mariana Miszalskiego

- Fiasko misji sformowania rządu przez B. Geremka odbierane jest powszechnie jako kolejna porażka polityczna Unii Demokratycznej.
- Rząd wskazał już *imiennie* 15 spośród 204 przedsiębiorstw, wytypowanych do programu powszechnej prywatyzacji; piętnastka ta wkrótce przekształcona zostanie w jednoosobowe spółki skarbu państwa (I etap), następnie - sprywatyzowane. W Polsce 80% zakładów przemysłowych jest nadal własnością Państwa.
- Kolejne zabójstwo księdza - w Brunowie (woj. legnickie) - dokonane w wyjątkowo brutalny sposób.
- Pierwsze posiedzenie nowego Senatu, otworzy najstarszy senator, ordynat Jan Zamoyski.
- Na dzień dobry w nowym Sejmie PC zapowiada wniesienie projektu 4 ustaw dekomunizacyjnych: wszyscy urzędnicy państwowi, rekomendowani przez PZPR, mają opuścić swe stanowiska w administracji państwowej, samorządowej, w dyplomacji i w Urzędzie Ochrony Państwa. Nastąpić ma rozliczenie finansowe b. wysokich funkcjonariuszy partyjnych i b. SB.
- Następną aferą: nielegalny transfer pieniędzy z Moskwy do Warszawy, dla b. PZPR - jej następczyni SdRP. Niektórzy publicyści zastanawiają się, czy nie jest to fabrykacja alibi dla PZPR i SdRP, że nie uwłaszczyły się z polskiego majątku narodowego...
- Lech Wałęsa odziedziczył po Wojciechu Jaruzelskim znalezione w kancelarii prezydenckiej kosztowności, przeznaczone na dary dla zagranicznych gości... Decyzją prezydenta Wałęsy, sprzedano je ostatecznie na licytacji, a uzyskaną kwotę (1,2 mld zł) przeznaczono na dzieci niepełnosprawne.
- Najnowszy samochód bielskiej FSM (tzw. X), o pojemności silnika 90 cm³, ma kosztować ok. 64 mln zł, czyli ok. 35 przeciętnych miesięcznych pensji.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

W październiku ubiegłego roku udało nam się wynająć, po wielkich trudach, ładne lecz dosyć drogie mieszkanie (czynsz podstawowy 4.000 F). Podpisaliśmy umowę 3-letnią i byliśmy pewni, że właściciel nie będzie mógł zażądać podwyżki do października 1993 r. Ku naszemu zdumieniu na ostatnim rachunku za miesiąc październik widzimy sumę 4.600 F. Czy jest to zgodne z obowiązującym prawem?

W zasadzie wysokość czynszu, jaki obowiązuje Państwa zgodnie z podpisaną umową, nie może być podwyższana przez właściciela w ciągu 3 lat. Chyba, że umowa zawiera klauzulę o indeksacji, czyli corocznej automatycznej podwyżki. Celem tej klauzuli jest zrekompensovowanie negatywnego wpływu inflacji. Owa podwyżka nie może przekraczać w każdym razie wzrostu tzw. współczynnika kosztu budownictwa INSEE, publikowanego 4 razy do roku w

Journal Officiel (JO). Tak więc, jeżeli Wasza umowa przewidywała powyższy automatyzm, właściciel mieszkania mógł określić w następujący sposób podwyżkę:

Czynsz w dniu podpisywania umowy 4.000 F.

Ostatni znany 1 października 1990 r. współczynnik INSEE wynosił 939 (JO z 18-07-1990) aby osiągnąć rok później 972 (JO z 18-07-1991), czyli wzrost o 3,4%.

$4.000 \text{ F} \times 3,4\% = 136 \text{ F}$, co daje nowy czynsz począwszy od 1-10-1991 w wysokości 4.136 F.

Reasumując, podwyżka czynszu w czasie 3-letniej umowy wynajmu mieszkania jest możliwa, jednak w ściśle ograniczonych limitach, które w Państwa przypadku zostały przekroczone.

o czym piszą w Polsce

Skomplikowana sceneria powyborczej sceny politycznej nadal sprawia trudności w wyłonieniu nowego rządu. Jednym z poważnych kandydatów do funkcji Premiera jest ostatnio popierany przez tzw. "sojusz pięciu" (PL, PC, KLD, KPN, ZCh-N) mec. Jan Olszewski z Porozumienia Centrum. Urodzony w 1930 r. w Warszawie, członek "Szarych Szeregów", uczestnik Powstania Warszawskiego, obrońca w wielu procesach politycznych, współredaktor statutu NSZZ "S" w 1980 roku, wiceprzewodniczący Krajowego Komitetu Obywatelskiego. Wywiad z mec. Olszewskim zamieszcza najnowszy numer Tygodnika "Solidarność". Z fragmentami tej rozmowy chciałbym Czytelników zapoznać poniżej.

Wybory przeprowadzone za kilka miesięcy byłyby prawdopodobnie jeszcze gorsze niż dziś. Siły postkomunistyczne, niestety razem z unią Demokratyczną, oprócz fatalnej ordynacji narzuciły nam również niedobry termin wyborów. Był on wybrany z pełną świadomością, że właśnie w

jesiennych miesiącach tego roku zacząć się ujawniać (...) negatywne skutki reform.

O nowym rządzie: *Najbardziej realistycznym rozwiązaniem jest powołanie gabinetu ponadparlamentarnego o nastawieniu fachowo-gospodarczym, wyposażonego przez sejm w możliwość dekretowania w sprawach gospodarczych (...). Rząd taki miałby do wykonania najpilniejsze, określone zadania, a więc ratowanie gospodarki i finansów państwa. (...) Problemy innej natury trzeba by na ten czas odłożyć.*

O "planie Balcerowicza": *Osiągnął kres, chociaż z różnych powodów możemy mówić, że go tylko korygujemy. Plan ten przecież doprowadził do załamania całego systemu finansowego państwa. (...) Z Międzynarodowym Funduszem Walutowym musimy renegecować nowe warunki.*

O dekomunizacji: *Musimy to zrobić niezależnie od siły oporu, która oczywiście*

dziś jest większa niż dwa lata temu. Dekomunizacja polega w najmniejszym stopniu na sprawach personalnych i szukaniu odpowiedzialnych za miniony okres. Głównie polega na reorganizacji państwa, które musi przebudować wszystkie swoje struktury. W państwie komunistycznym były one nastawione na obsługę elit rządzących, które zniewalały społeczeństwo. (...) Ten aparat nadal nie jest przystosowany do pełnienia roli służebnej w państwie demokratycznym.

I na zakończenie o niebezpieczeństwach, przed którymi staje nowy sejm: *Największym niebezpieczeństwem byłoby, gdyby sejm skoncentrował się na grze politycznej, nie reagując na dramatyczną sytuację w gospodarce (...). Jeśli sytuacja gospodarcza nie będzie determinować naszego działania, to może się okazać, że wszystkie gry polityczne szybko się rozsypią, gdyż cierpliwość ludzka kończy się nieodwołalnie w momencie, gdy jest zimno i nie ma co jeść.*

Bogdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

Ogłaszając 10 listopada br. reformę konstytucji we francuskich mediach "La Cinq" i "Europe 1", prezydent François Mitterrand znów stanął w centrum życia politycznego swojego kraju. Chodzi mu o to, by przypomnieć, że stoi u steru władzy i że dba o przyszłość kraju, mimo różnorodnych problemów społecznych, licznych strajków czy żądań. Prawica francuska - *gaulliści* - od dawna domagała się skrócenia mandatu prezydenckiego, wzmocnienia władzy Parlamentu i reorganizacji systemu prawnego. Propozycje Francois Mitterranda zbiegają się z tymi oczekiwaniami.

O skróceniu mandatu prezydenckiego mówi się od 1973 r., kiedy prezydentem był Georges Pompidou. Ale reforma ta nigdy nie została skonkretyzowana. Wymaga bowiem zmiany artykułu 6 konstytucji z 4 października 1958 r. (*Prezydent Republiki jest wybierany na siedem lat w głosowaniu powszechnym i bezpośrednim*). Inny problem, to możliwość uciekania się w pewnych przypadkach do referendum. I tu także konieczna jest zmiana w konstytucji. Chodzi o artykuł 11: *Prezydent może przedłożyć projekt prawa dotyczący organizacji władzy publicznej bezpośrednio wyborcom*. Prezydent Mitterrand już proponował zmianę tego artykułu w 1984 r., aby doprowadzić do referendum w sprawie gwarancji wolności publicznej. Niestety, bezskutecznie. Inną propozycją Prezydenta jest umożliwienie każdemu obywatelowi interwencji bezpośrednio w Radzie Konstytucyjnej (*Conseil Constitutionnel*). Trzeba wtedy zmienić artykuł 61, według którego takie prawo mieli dotychczas jedynie: Prezydent, Premier, marszałkowie Sejmu i Senatu oraz 60 posłów i 60 senatorów. Propozycja reformy wymiaru sprawiedliwości wymaga także zmian w konstytucji (artykułu 65 dotyczącego Najwyższej

Rady Wymiaru Sprawiedliwości - *Conseil Superieur de la Magistrature*) i poważnych zmian w prawodawstwie. Umocnienie Parlamentu jest bardziej skomplikowane. Prezydent nie wyjaśnił jakie konkretne zmiany proponuje. Będzie to na pewno bardzo trudne i wymagające wielu poprawek w konstytucji. Na koniec, prezydent Mitterrand pragnie także zmiany systemu głosowania. Wszystkie te propozycje mają być wprowadzone w życie w drugim semestrze 1992 r., to znaczy przed wyborami do władz regionalnych (przewidzianych na 1993 r.).

Ciekawą sprawą jest, w jaki sposób przewiduje Prezydent wprowadzać te reformy. Według artykułu 89 Konstytucji francuskiej, *inicjatywa poprawek do Konstytucji leży w gestii Prezydenta Republiki na propozycję Premiera [to jest projekt] i członków Parlamentu [to jest propozycja]. Projekt czy propozycja poprawek musi być uchwalona przez dwie izby (...). Poprawki muszą być zatwierdzone przez referendum*. System poprawek jest we Francji bardzo skomplikowany. Dlatego Generał de Gaulle sam odwoływał się do artykułu 11, dotyczącego referendum, żeby w 1962 r. zmienić konstytucję. Ten problem był wtedy szeroko dyskutowany. Dzisiaj opozycja ma nadzieję, że prezydent Mitterrand nie skorzysta z tego samego ułatwienia.

Świat polityczny będzie bez wątpienia bardzo zajęty tymi sprawami. I tym sposobem mniej będzie się mówić o 3 milionach bezrobotnych we Francji i o innych sprawach społecznych. Zmiana systemu konstytucyjnego jest jednak konieczna i świadczy o żywotności demokracji.

Véronique DEFIS



Ostatnie wiadomości z Krakowa

Wracając z dawnej stolicy Polski, chciałbym podzielić się z Czytelnikami naszego pisma bardzo pozytywnymi wrażeniami dotyczącymi życia muzycznego miasta. Trzy koncerty, każdy inny i każdy ciekawy.

W pięćsetlecie inauguracji słynnego ołtarza mariackiego - odsłoniętego za panowania króla Kazimierza IV Jagiellończyka - świątynia otrzymała nowe organy, które rozbrzmiewają od przeszło dwu lat (1489 i 1989).

Znany polski organista Jan Jargoń, profesor krakowskiej akademii muzycznej, wykonał podczas koncertu bogaty program zarówno barokowy (Buxtehude i Jan-Sebastian Bach) jak i romantyczny (Franck) interpretując na zakończenie własny tryptyk organowy (*Improwizacja-Adagio-Fuga*). Jako wykonawca, Jan Jargoń odznacza się precyzją gry i bogatym, ciepłym kolorytem. Jako kompozytor, zainteresował mnie ogromnie: oto artysta, który pokazuje piękno muzyki nowoczesnej, który wykazuje jak niesłuszne jest jej ignorowanie.

Sopranistka Olga Szwałgier, dysponująca szczególnie rozległym rejestrem wokalnym, wzbudziła, moim zdaniem, pra-

wdziwą sensację. Ma, poza swym wybitnym talentem śpiewaczym, inny jeszcze talent - teatralny, którym błyszczą na estradzie sali koncertowej tak, iż można by pomyśleć, że jest się w teatrze operowym. Artystka wykonuje z entuzjazmem liczne utwory współczesne, propaguje nowych polskich kompozytorów, posługuje się bogatą techniką wokalną. Na krakowskim koncercie wykonała trzy fragmenty operowe: arię Teodozji z opery Krzysztofa Szwałgiera: *Barefoot*, arię Damy z *Malowanej Opery* pióra kompozytora Noego Ain, wreszcie monolog Bianki z opery *Demiurgos* - znanego polskiego kompozytora Juliusza Łuciuka, autora, między innymi, pięknych pieśni do słów Staffa.

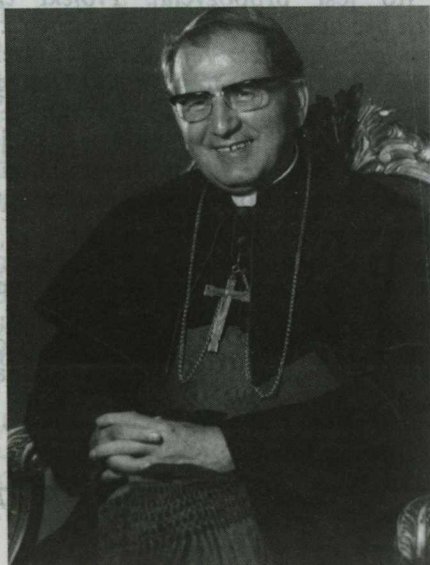
Pianista Krzysztof Jabłoński - w wieku dwudziestu lat - uzyskał na jedenastym konkursie chopinowskim (w roku 1985) trzecią nagrodę. Poznałem go rok później: był wówczas młodocianym jeszcze, ale obiecującym artystą, którego wielki zapał i niezupełnie jeszcze dojrzały talent bardzo mnie zaciekały. Obecnie, będąc znanym pianistą, Jabłoński - na szczęście - nie należy do wykonawców, którzy grają wyłącznie Chopina, i to małą tylko liczbę dzieł mistrza.

Krakowski recital obejmował dzieła wyłącznie romantyczne, ale różnorakie: Chopina, Liszta, Brahmsa, Rachmaninowa i Skriabina. Najlepszy był chyba Brahms, ale i Skriabin również stał na bardzo wysokim poziomie. Dwie uwagi wydają mi się pożyteczne: niech młody artysta uzna je za rady. Po pierwsze przebogata twórczość Liszta obejmuje moc utworów zgola genialnych: nie warto więc chyba grać *Rapsodii Hiszpańskiej*, która jest utworem drugiej klasy a jej jedyną chyba zaletą są spiętrzone trudności techniczne, pozwalające pianiście na olśniewające efekty. Po drugie, lepiej nie wprowadzać do programu zbyt dużej ilości dzieł wybitnie trudnych, gdyż ryzykuje się pewną monotonię, a nawet - zmęczenie, które pod koniec recitalu może wpłynąć ujemnie na interpretację. Stało się tak właśnie z polonezem op. 53 Fryderyka Chopina.

W sumie, po pięciu latach, konstatuje, że Krzysztof Jabłoński wybitnie poszedł naprzód, że talent młodego pianisty pięknie się rozwija, że można *na niego liczyć*. Chciałbym więc znów go usłyszeć.

Jan Stanisław MYCIŃSKI

WŁADYSŁAW KARD. RUBIN w 10 rocznicę śmierci



Jest ogromnym zaszczytem i przywilejem uczcić J.E. ks. dra Władysława Kard. Rubina na dzisiejszej uroczystości 10-lecia Fundacji Jana Pawła II, gdyż zbliża się pierwsza rocznica śmierci tego, który był pierwszym Przewodniczącym Rady Administracyjnej tejże Fundacji.

Zaszczytem - bo mówimy o jednym z najwybitniejszych na emigracji Polaków, który w szczególny sposób służył tym dwóm wielkim rzeczywistościom i społecznościom, które są dla niemal każdego z nas zasadnicze i podstawowe: Kościołowi i Polsce. A więc społeczności wierzących w rzeczywistą moc i Jego Zbawienie, oraz narodowi, który choć po całym świecie rozsiany, pozostaje w niezwykłej łączności z tym, co przeżywa jako prawdziwie swoje. Przywilejem -

gdyż dane mi jest świadczyć o kapłanie, który - jak każdy kapłan i każdy człowiek - był szczególnym Bożym darem dla świata, z którym łączyły całą emigrację, a w specjalny sposób całą naszą rodzinę, więzy przyjaźni i zaufania, zadzierzgnięte jeszcze w Bejrucie, umocnione sakramentami i orędownictwem cudownie skutecznym.

Tak niedawno, bo w 1989 roku czciliśmy 25-lecie przyjęcia sakry biskupiej oraz 10-lecie otrzymania godności kardynalskiej przez Jego Eminencję Kardynała Rubina. Był to rok wielkich rocznic, rocznic tragicznych: wybuchu drugiej wojny światowej, zwycięskiej bitwy o Monte Cassino i Powstania Warszawskiego. Wydarzenia te rozpoczęły i upamiętniły nasze ofiary i naszą tułaczkę: w tej samej mierze, co każdego z nas, stały się one udziałem Jego Eminencji, gdyż i on dzielił ten sam los.

Urodzony w miejscowości Toki nad samym Zbruczem 20 września 1917 roku

z rodziny, która wywodzi się z włoskich rzemieślników Rubino sprowadzonych do budowy zamku w Tokach, student seminarium we Lwowie, a później Wydziału Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza, uczestniczy jako podchorąży 54 pułku w działaniach wojennych 1939 roku. Po rozwiązaniu pułku wraca do Lwowa i wstępuje do Związku Walki Zbrojnej. Dwukrotnie próbuje przekroczyć granicę na Węgry, by dołączyć do Armii Polskiej na Zachodzie. Przy powtórnych jej przekraczaniu zostaje pojmany w kwietniu 1940 roku i skazany przez nieprawdy sąd na 5 lat łągru. Pracuje w okolicach Archangielska głównie przy wyrębie lasów. Zwolniony 17 października 1941 roku, ogromnie wyczerpany, z końcem listopada dociera do Polskiej Armii w Buzułku.

Strasliwe doświadczenia na nieludzkiej ziemi skłoniły młodego Władysława do refleksji nad celem swego życia i do mocnej decyzji powrotu do seminarium. Momentem zasadniczym było cudowne niemal ocalenie w śnieżnej zadymce: gdy popadł w śmiertelny błogostan, obudziło go ostre szczekanie psów. Zorientował się, że jest blisko ludzkich osiedli - i że Bóg uratował go od śmierci. Postanowił Mu służyć! Od tego momentu nieustannie dąży do pełnej realizacji swego kapłaństwa. A sami dobrze dziś wiemy, jak pięknie to kapłaństwo realizował(...)

W momencie tworzenia się Armii Polskiej na Wschodzie bardzo odczuwano brak kapelanów. Stąd już w grudniu 1941 roku powstał projekt umożliwienia dawnym klerikom kontynuowania studiów teologicznych (...). Jednym z nich był przyszły Kardynał. W rok później grupa 16 kandydatów do kapłaństwa zgłosiła się na Wydział Teologii Uniwersytetu Św. Józefa w Bejrucie, założonego 100 lat wcześniej przez Polaka, jezuitę - O. Maksymiliana Rybę. Studia po francusku umożliwiły nie tylko pogłębienie znajomości tego języka, ale również zapoznanie się z zachodnioeuropejską myślą teologiczną oraz z profesorami i klerykami Wschodu. Zaowocowało to po latach, gdy w 1980 r. (...) zostaje Prefektem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

Święcenia przyjęte 30 czerwca w Bejrucie, (...) otwierają okres duszpasterzowania wśród polskich uchodźców (...). Lata libańskie wspomina w całości przyszły Kardynał jak najmilej: łączyły one intensywny rozwój intelektualny z trwałymi przyjaźniami, pierwsze doświadczenia duszpasterstwa polonijnego z odkrywaniem bogactwa i różnorodności chrześcijaństwa wśród tej ogromnej mozaiki ludzi i kultur (...).

Zaraz po ukończeniu studiów, na osobistą prośbę ks. bpa Józefa Gawliny, duchowego opiekuna polskiej emigracji, skierowaną do władz Archidiecezji Lwowskiej, ks. dr Rubin zostaje przydzielony ks. bpowi Gawlinie. I tu zaczyna się ogromny rozdział życia ks. Rubina - jego praca w Rzymie. Od grudnia 1952 do 1958 r. spełnia obowiązki duszpasterza Polaków we Włoszech, a następnie obejmuje stanowisko Rektora Papieskiego Kolegium Polskiego w Rzymie, bardzo istotne ze względu na napływ wielkiej ilości kapłanów przybywających na studia do Rzymu po *październiku 1956 r.* (...). Równocześnie w okresie Soboru Watykańskiego II Kolegium gościło Ojców Soboru z Polski. (...)

Dnia 21 września 1964 roku, w czasie trzeciej sesji Soboru (...) zmarł ks. abp Józef Gawlina. 22 października Prymas Polski, Stefan Kard. Wyszyński, ustanawia swym Delegatem w Rzymie ks. prałata Władysława Rubina, zlecając mu prowadzenie Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa w Rzymie, jako ośrodka kierującego całym duszpasterstwem polskim na emigracji. (...) Miesiąc później Władysław Rubin zostaje wyniesiony przez Ojca św. Pawła VI do godności biskupiej. Tak szybka nominacja była możliwa dzięki temu, że ks. Rubin był już znany w Watykanie i zjednał sobie duży szacunek.

Program nowego biskupa był rozległy: *Zamierzam odwiedzić wszystkie kraje, w których istnieją polskie misje duszpasterskie i dotrzeć do najmniejszych wspólnot.* W ciągu następnych lat nieustannie podróżował (...). W czasie tych wizyt umacniał braci w wierze, bierzmował, poświęcał ośrodki, potwierdzał wybory dróg życia, organizował kursy młodzieżowe, wydawał pisma duszpasterskie, w pełni uczestniczył w życiu naszych wspólnot. I zawsze pozostawał wierny przyjaźniom wcześniej zadziergniętym. W czasie jednej z takich wizytacji, 24 lutego 1967 roku, przysłała z Rzymu wiadomość: Papież Paweł VI powołał ks. bpa Rubina na stanowisko Sekretarza Synodu Biskupów. Było to ogromne wyróżnienie - i bardzo trudne zadanie! (...)

Nominacja ta oznaczała, że bp Rubin będzie w stanie sprawować pełnej opieki nad emigracją. Dlatego też powołał swego najbliższego od lat współpracownika, ks. dra Szczepana Wesołego, by objął większość obowiązków duszpasterskich. Stolica Święta w uznaniu potrzeb, a także osobistych kwalifikacji ks. Wesołego mianuje go biskupem w 1968 roku - w 1988 r. zostaje Delegatem Prymasa Polski dla Duszpasterstwa Emigracyjnego.

Ks. bp Rubin, jakkolwiek odpowiedzialny za 5 kolejnych Synodów, nie wyrzekł się kontaktów z Emigracją. Rozkładał sobie tydzień w taki sposób, iż od poniedziałku do piątku pracował w biurze Synodu, a na weekendy przyjeżdżał do różnych naszych środowisk. Ta ponad siły praca była po prostu gospodarką rabunkową dla jego zdrowia. Doczekał się ogromnej radości, ogromnego znaku z nieba przez Wybór Metropolity Krakowskiego, Kardynała Wojtyły na Stolicę Piotrową. W uznaniu zasług i wkładu bpa Rubina w życie Kościoła, Papież Jan Paweł II już na swym pierwszym konsystorzu, 30 czerwca 1979 roku, podniósł do godności kardynalskiej 15 dostojników, wśród nich (...) bpa Władysława Rubina. Wkrótce objął on też stanowisko Przewodniczącego nowo utworzonej Rady Administracyjnej Fundacji Jana Pawła II.

W rok później Ks. Kardynał został mianowany Prefektem Kongregacji dla Kościołów Wschodnich. (...). W ramach swych obowiązków odwiedził wiele krajów, w których żyją członkowie tych kościołów, a także obszary osiedlenia ich emigracji, spotykając się nadal z polską emigracją, uczestniczył w życiu Kościoła w Polsce. Wszystko to odbiło się jednak na jego zdrowiu. W 1985 roku złożony ciężkimi chorobami pozostaje pod bardzo ciepłą opieką swych dawnych współpracowników w Rzymie, lecz mimo starań znakomitych specjalistów, jego stan zdrowia stale się pogarszał. Ci, którzy go odwiedzili w tym czasie - a wśród nich był kilkakrotnie Ojciec św. - stwierdzali, że była to prawdziwa Droga Krzyżowa - zgodnie zresztą z dewizą jego biskupiego i kardynalskiego herbu: *Crux Domini Spes et Victoria - Krzyż Pana Nadzieją i Zwycięstwem.*

Kardynał Rubin zmarł 28 listopada 1990 roku w Rzymie, w mieście, w którym spędził lwią część swego życia i dokonał tylu ważnych dzieł posługi kapłańskiej. Ciało jego spoczęło jednak w Lubaczowie, niewielkim skrawku ziemi Archidiecezji Lwowskiej, który należy do Polski. Jak każdy kapłan, jak każdy człowiek - był szczególnym darem Bożym dla świata. Niech teraz z nieba czuwa nad pokojem i przyjaźnią między narodami naszej części Europy, niech wstawi się za nami i za tymi wielkimi dziełami, którym poświęcił swe piękne, dobre, pracowite i uczynne życie: naszemu Kościołowi, naszemu narodowi rozsianemu po całym świecie (...).

Olgiard M. STEPAN

fragmenty przemówienia wygłoszonego na sesji Fundacji Jana Pawła II

ZE ŚWIATA

□ W Jugosławii zawarto trzynasty rozejm. Trzynastka okazała się pechowa i wkrótce po ogłoszeniu rozejmu wznowiono walki.

□ W Moskwie wprowadzono kartki na mięso, mleko, masło, jajka i kielbasę. Podniesiono ceny na cukier i alkohol.

□ 156 mln dolarów, które Związek Sowiecki otrzyma od EWG, będzie przeznaczonych za zakup żywności w Polsce, Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech i w republikach nadbałtyckich.

□ Prezydent USA - G. Bush, który przebywał w Rzymie w związku ze szczytem NATO, został przyjęty na godzinnej audiencji u Papieża.

□ Fala niepokojów społecznych przechodzi przez Paryż. Stolica Francji była powtórnie widownią wielkich demonstracji służby zdrowia.

□ Izba Gmin przyjęła nową ustawę o azylantach, która stwierdza, że uchodźcy ubiegający się o azyl w Wlk. Brytanii będą musieli dołączać odciski palców.

□ Gigantyczna powódź spowodowała na Filipinach śmierć tysięcy osób.

□ Węgry zdewaluowały o 5,5% wartość forinta, chcąc w ten sposób doprowadzić do wzrostu eksportu.

□ Do końca br. roku przemysł b. NRD będzie zatrudniał tylko ok. 1,3 mln osób. Wcześniej pracowało tam 3,5 mln.

□ Straż graniczna Finlandii ma duże problemy z Rumunami, którzy usiłują nielegalnie przekraczać granicę od strony Związku Sowieckiego.

□ Pokojowe rozmowy bliskowschodnie zostaną wznowione w Waszyngtonie.

□ Wstępne głosowania na Sekretarza Generalnego ONZ wyeliminowały polskiego kandydata Krzysztofa Skubiszewskiego.

□ Z kroniki dyplomatycznej: Turcja uznała niepodległość Azerbejdżanu, zaś Kuba nawiązała stosunki dyplomatyczne z Estonią.

mydło i powidło

... czyli zbiór obrazków z naszego życia społeczno-gospodarczego. Co prawda to pierwsze zdanie brzmi bardzo poważnie, ale proszę się nie przerażać - nie mam zamiaru wygłosić żadnego wykładu. Ot, po prostu nazbierało się parę luźnych obserwacji, obrazków właśnie, z naszego codziennego życia i chciałabym je Państwu przedstawić.

Obrazek pierwszy: radio. Poprzedni Sejm zrobił kilka ważnych i cennych rzeczy. Między innymi uchwalił po długich sporach Ustawę o radiofonii, zezwalającą na działanie niepaństwowych rozgłośni radiowych. By Ustawa weszła w życie, musi ją podpisać Prezydent - i oto jest problem. Prezydent bowiem ma ostatnio dużo innych spraw, jak choćby doprowadzenie do desygnowania Premiera. Po co zajmować się radiem, skoro i tak jakieś radio działa?

Ustawy o radiofonii nadal więc faktycznie nie mamy, a chętnych na zakładanie nowych stacji wielu. Jeden z nich, były prezyt radiowy i telewizyjny, szef kampanii Lecha Wałęsy na Prezydenta, Wojciech Reszczyński postanowił więc sprowokować burzę. Zaczął bez żadnych pozwoleń (nie zakłócając jednak pracy innych nadajników) nadawać - bardzo nota bene dobry - program muzyczny dla mieszkańców Warszawy. Po dwóch dniach siła wyższa - zapewne pod postacią umundurowanych policjantów - sprawiła, że nadawać przestał.

Grozą mu różne kary, nawet konfiskata bardzo dobrego zachodniego sprzętu do nadawania audycji radiowych. Rzecz polega jednak na tym, że choć z punktu widzenia obowiązującego dziś prawa popełnił przestępstwo, to jednak nie naruszył ponoć przepisów nowej Ustawy, przepisów międzynarodowych i, co też ważne, zachował w tym wszystkim pewną klasę.

Obrazek drugi: telefon. Jakość usług polskiej telefonii może być tematem znakomitego horroru - oczywiście jeśli ktoś zdoła przez telefon porozumieć się na przykład z wydawcą, który zechciałby taki bestseller opublikować. Tymczasem od początku listopada wprowadzono w Warszawie (w innych miastach wcześniej) system opłaty za impulsy, czyli za każde trzy minuty rozpoczętej rozmowy. Oczywiście nie ma mowy o czymś takim, jak choćby we Francji - o godzinach droższych i tańszych połączeń. Poza tym trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że

bardzo często mimo wykręcania dobrego numeru połączenie jest z jakimś zupełnie innym numerem - a za to też przecież trzeba zapłacić. Nie mówię już o innej, równie niewielkiej różnicy, tym razem związanej z rachunkami za telefon. W Polsce otrzymujemy tylko wydruk łączny - ile trzeba zapłacić za abonament a ile za rozmowy poza limitem. O tym, żeby sprawdzić, czy rzeczywiście płacimy za rozmowy przeprowadzone, czy też licznik się pomylił - nie ma nawet co marzyć.

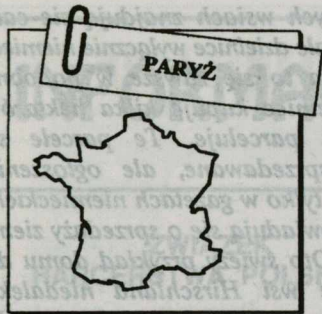
Ile trzeba czekać na podłączenie telefonu nie muszę chyba Państwu przypominać, natomiast ile to kosztuje - wolę nie mówić, żeby co wrażliwszych Czytelników nie narazić na atak serca. Poczta pobiera zresztą dodatkowe opłaty za założenie telefonu, coś w rodzaju haraczu na... rozwój telefonii. Niby nic wielkiego, bo przecież skądś trzeba mieć pieniądze na budowę nowych central telefonicznych i wymianę aparatury na nowoczesną - dlatego jednak haracz płacić należy w określonej z góry, wcale nie małej wysokości i to przymusowo - nie wiadomo.

Obrazek trzeci i ostatni: pewna uroczą pani. Panią ową jest profesor Ewa Łętowska, kończąca właśnie w listopadzie swoją czteroletnią kadencję Rzecznika Praw Obywatelskich. Z uporem godnym lepszej sprawy przez cztery lata, dzień w dzień, wykazuje wszystkie możliwe braki naszego prawodawstwa, nie zważając na żadne polityczne klimaty czy racje. Chce doprowadzić do tego, by prawo było dobre, na poziomie międzynarodowych standardów. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że w kraju, gdzie ciągle tworzy się prawo na pół gwizdka, niedopracowane i często - niestety - z poważnymi brakami legislacyjnymi, prof. Ewa Łętowska cieszy się wciąż największym autorytetem i sympatią.

Te trzy obrazki zebrałam po to, by samą siebie przekonać, że nie mogę się dziwić, kiedy moi przyjaciele i znajomi z różnych krajów Europy (ale nie Polacy) z rozpaczą i obłędem w oku pytają mnie, czy mogłabym im wytłumaczyć, co się w tym kraju dzieje. Po prostu: mydło i powidło...

Monika WĘGIEREK

TEKST PRZEKAZANY ZA POŚREDNICTWEM
POLSKIEJ AGENCJI PRASOWEJ



HONORIS CAUSA DLA REDAKTORA

Dnia 9 listopada br., o godz. 10.30, w salach Biblioteki Polskiej w Paryżu miała miejsce uroczystość wręczenia doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu Jagiellońskiego założycielowi i redaktorowi naczelnemu "Kultury" Paryskiej - Jerzemu Giedroycowi. Na uroczystości zebrał się przedstawiciele polskich władz emigracyjnych, stowarzyszeń polonijnych, profesorowie, naukowcy, przyjaciele. Spotkanie otworzył rektor UJ - prof. Andrzej Pelczar, po nim z laudacją wystąpił prof. Franciszek Ziejka, dziekan Wydziału Filologicznego UJ. Powiedział on m.in.:

(...) Pan Jerzy Giedroyc (...), twórca Instytutu Literackiego i redaktor "Kultury", wraz z gronem najbliższych współpracowników przekonywał, że obowiązkiem każdego Polaka jest nie tylko snuć marzenia o wolnej Polsce, ale dla niej rzetelnie pracować. Praca ta trwała (...) blisko pół wieku. (...) U podstaw jego programu znalazło się przekonanie, że Emigracja jako taka istnieje może tylko w ścisłym związku z Krajem. Sama dla siebie - nie ma racji bytu. Dlatego świadomie zerwał z tzw. polityką emigracyjną, z rozbijającymi Emigrację sporami i kłótniami. Osiedlony z dala nie tylko od polskiego Londynu, ale i od polskiego Paryża, z Maisons Laffitte lepiej widział i łatwiej postrzegał błędy czy porażki współpracowników w emigracyjnym losie. Od zarania istnienia "Kultury" Pan Jerzy Giedroyc przekonywał, że losy Polski są nierozdzielnie związane z losami Europy, a losy tej - z losami Związku Sowieckiego. Głosił, że twór ten wcześniej czy później musi się rozpaść na szereg państw narodowych. Nawoływał więc pełnym głosem do budowania mostów porozumienia między Polakami i najbliższymi ich sąsiadami ze Wschodu (...).

Od zarania swej działalności emigracyjnej Pan Jerzy Giedroyc przekonywał, że losy Polski leżą w rękach samych Polaków (...) ma też znaczący udział w budowaniu podstaw nowoczesnej myśli politycznej w Polsce (...).



W dalszej części laudacji prof. Ziejka przypomniał zasługi Redaktora, jako wydawcy autorów, którzy nie mogli liczyć na druk w Polsce i którzy dzięki możliwościom wydawniczym Instytutu Literackiego na trwałe wpisali się do historii literatury polskiej. Dzięki inicjatywie Instytutu zaistnieli w świadomości czytelników Gombrowicz i Vincenz, Miłosz i Herling-Grudziński, Stempowski i Czapski, Bobkowski i Wierzyński, Wittlin, Wat (...) i wielu innych. (...) Pan Jerzy Giedroyc skupił wokół Instytutu Literackiego i "Kultury" wybrane grono polskich intelektualistów i pisarzy, którzy rozwijali nasze myślenie nie tyle o przeszłości, co o teraźniejszości i przyszłości.

Na zakończenie prof. Ziejka powiedział: To dlatego Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczelni będącej Matką wszystkich polskich uniwersytetów, ofiarował Panu Jerzemu Giedroycowi godność najcenniejszą, jaką rozporządza: tytuł Doktora Honoris Causa. Decyzję krakowskiej uczelni poparły swym autorytetem senaty uniwersytetów: Wrocławskiego i Toruńskiego. Wolno wierzyć, że do hołdu tego dołącza się dziś całe środowisko intelektualne Polski, a z nim - cały naród. "Dzięki bowiem - jak pisał Zbigniew Brzeziński - swej odważnej mądrości i swej mądrej odwadze Jerzy Giedroyc i jego współpracownicy dobrze zasłużyli się Polsce".

Dziękując za nadanie mu tego zaszczytnego tytułu red. J. Giedroyc powiedział m.in.: Jedną z zasad, którymi kierowałem się w życiu, było nieprzyjmowanie żadnych wyróżnień czy odznaczeń. Gdy jednak otrzymałem zaszczytną propozycję Uniwersytetu Jagiellońskiego uświadomiłem sobie jak bardzo i wszechstronnie jestem związany z Krakowem i jego Uniwersytetem. Przede wszystkim zestawienie Polski obecnej z Polską sprzed prawie sześciuset laty. Kraj zagrożony przez potężnych sąsiadów, rozdarty walkami dzielnicowymi i wielkich rodów został nagle z inicjatywy Panów Krakowskich przemieniony w mocarstwo, które zaważyło w pewnym okresie na losach Europy. Zostało to spowodowane tym, że ci

ludzie mieli wizję czym może być Polska, wizję niezmiernie ryzykowną, ale opartą na realiach. Gdy dziś myślę o obecnej rzeczywistości, o kraju rządzonym przez małych, małych ludzi, prowadzących Polskę do katastrofy, a jednocześnie o ogromnej koniunkturze, jaka się przed nami otwiera i jakiej nie mieliśmy od panuset lat, to wracam myślami do Panów Krakowskich. Nie

jestem jednak całkowitym pesymistą - patrzę z nadzieją na nowe pokolenie, niezatrute sowietyzacją, dla którego te wszystkie rozrywki i podziały postsolidarnościowe będą prehistorią. W kształtowaniu tego pokolenia wielką rolę przypada Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, jego upartej postawie w obronie prawdziwych wartości humanistycznych. (...)

Przyjmując z wdzięcznością doktorat *honoris causa* chciałbym w tym geście widzieć aprobatę i zachętę dla moich starań, które z prawdziwie litewskim uporem prowadzę dla zrealizowania zamierzeń i możliwości Polski dla środkowej i wschodniej Europy, zamierzeń godnych Panów Krakowskich sprzed pięciuset laty.

Jerzy Giedroyc urodził się przed 80 laty w Mińsku Litewskim. Po studiach prawniczych został redaktorem "Buntu Młodych" (późniejsza "Polityka"), pracował w ministerstwie rolnictwa. Wojenne losy skierowały go do Rumunii, Istanbulu. W Palestynie wstąpił do Brygady Strzelców Karpaccich. W 1943 roku zamieszkał we Włoszech, gdzie na początku 1946 r. założył wspólnie z Józefem Czapskim i Zofią Hertz Instytut Literacki. Pierwszy numer "Kultury" ukazał się w Rzymie, w lipcu 1947 roku. Tego samego roku, na jesieni, Instytut Literacki został przeniesiony do Francji, do Maisons Laffitte, gdzie mieści się do dzisiaj.



Fot. St. FREDRO-BONIECKI



Czytelnicy piszą



Szanowna Redakcjo,

W związku z poruszaniem od kilku tygodni tematem dotyczącym ustawy o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców, pragnąłbym przytoczyć konkretny przykład obrazujący problem wykupu ziemi przez Niemców w północno-wschodniej części Francji, w rejonie Narodowego Regionalnego Parku Lotaryngii, położonego na wschód od miasta Metz. Jest to rejon nadzwyczaj malowniczy, gęsto zalesiony, a główną jego atrakcją są trzy duże jeziora: Gondexange, Stock i Mittersheim, połączone ze sobą siecią kanałów oraz łączące się kanałem Marna-Ren.

Od 10-15 lat tereny te stały się obiektem powolnej lecz systematycznej ekspansji ludności mieszkającej po drugiej stronie Renu. Niemcy kupowali działki, czasami domki letniskowe lub stare chałupy. Od 2-3 lat niezadowolenie społeczne w tym regionie nasila się i grozi wybuchem. Miejscowa ludność francuska czuje się coraz bardziej zagrożona w obliczu rozwijającej się kolonizacji niemieckiej. Prawie wszystkie domki wokół tych trzech

jezior przeszły już w ręce Niemców. Liczbę domków letniskowych oraz przyciągających oko przepychem willi, które stanowią własność niemiecką ocenia się na 500 do 600. Napisy drogowe są wyłącznie w języku niemieckim np. "Privat... Einfahrt Freihalten" (wypadałoby przynajmniej żeby były w dwóch językach). Nowo wybudowanym domom zarzuca się często, że nie respektują stylu regionu, ale ich niemieccy właściciele nie dbają o to, płacą grzywnę i na tym się kończy.

Incydent, który najbardziej zbulwersował mieszkańców tych terenów miał miejsce wiosną tego roku. Niemcy, którzy stanowią około 80% turystów uprawiających turystykę wodną w tym regionie, zorganizowali demonstrację we francuskim miasteczku Rhodes, żądając przepompowania wody z jezior w celu podniesienia poziomu wody w kanale Marna-Ren. W efekcie ich zabiegów poziom wody w jeziorze Mittersheim obniżył się o półtora metra, co zmniejszyło powierzchnię tego jeziora o połowę.

Niemcy posuwają się coraz dalej. Założyli już swoje sklepy spożywcze i swoje bary.

W okolicznych wsiach znajdują się całe nowo powstałe dzielnice wyłącznie niemieckie. Odbyna to się zawsze w podobny sposób. Niemiec kupuje kilka hektarów ziemi i ją parceluje. Te parcele są następnie sprzedawane, ale ogłoszenia ukazują się tylko w gazetach niemieckich. Francuzi dowiadują się o sprzedaży ziemi po fakcie. Oto świeży przykład domu do nabycia we wsi Hirschland niedaleko Sarrebourg (50 km w głąb Francji). W ciągu paru dni oglądało go 2 Francuzów i... 17 Niemców. Niektóre gminy próbują bronić się przed napływem sąsiadów zza Renu, sprzedając ziemię po niższej cenie autochtonom. Niestety, zdolność nabywca Niemców przewyższa znacznie możliwości ekonomiczne rdzennych mieszkańców tych ziem i proces ich powolnego wywłaszczania nadal postępuje.

Jeśli więc, przez analogię, patrzę na los polskich ziem zachodnich i północnych, jestem pełen obaw.

Wszyscy wiedzą, że setki tysięcy Niemców posiadają tereny, mieszkania i wille w całej Europie i nawet dalej, ale ani ja (po 40 latach przebywania we Francji), ani żaden z moich znajomych nie słyszał nigdy o Francuzie, który by coś posiadał w Niemczech. Zastanawiające...

Stanisław KWAŚNIEWSKI
Saint-Avold

DECHY

KSMP - Notre voyage

C'est grâce au père Adam Dobek que nous, dix jeunes du Nord, avons pu connaître la Pologne. Notre voyage a duré trois semaines (du 2 au 23 août) qui ont été séparées en deux parties: une première qui consistait en une découverte de la Pologne et une seconde qui correspondait au pèlerinage qui nous a mené jusqu'à Częstochowa.

Nous avons donc commencé notre pèlerinage par la découverte du pays. Les trois premiers jours furent passés à Chojnice, ville du nord du pays, en compagnie de polonais très chaleureux. Il y eût ensuite la visite de Gdańsk, qui nous a permis de constater que les polonais se sont longtemps battus pour avoir l'autorisation de créer des syndicats. Un monument aux ouvriers de la Baltique tués en 1970 a été érigé en 1980: trois croix d'acier de 42 mètres de haut et trois ancrs crucifiées - 134 tonnes. Nous avons également visité Gdynia, ville jeune et port artificiel créé en 1919 après que le traité de Versailles ait rendu le corridor polonais à la Pologne

après 147 ans de domination prussienne. Ensuite, nous sommes allés à Toruń, ville natale de Nicolas Copernic, célèbre astronome polonais. Après le pèlerinage et la rencontre avec le Pape nous nous sommes rendus à Wadowice, à Cracovie et à Auschwitz, où périrent environ quatre millions de détenus, juifs et polonais surtout. Près de Cracovie, nous avons pu également visiter la mine de Wieliczka exploitée depuis le Moyen-Age et qui recèle des choses extraordinaires: chapelles, statues, église toutes en sel. Puis nous nous sommes dirigés vers les Mazuries, nous sommes allés à Grunwald où le roi de Pologne Ladislas II a gagné une grande bataille contre les Chevaliers Teutoniques. Enfin, nous sommes redescendus vers Poznań pour clôturer notre voyage.

Nous arrivons maintenant à la seconde partie du voyage: le pèlerinage. Celui-ci devait nous conduire à Częstochowa après trois jours de marche. Nous n'avons pas fait le pèlerinage en entier: il aurait fallu pour cela marcher durant 600 km, nous n'en avons parcouru que 100. Ces trois jours se sont très bien passés, malgré la fatigue et les cors aux pieds, grâce à l'ambiance et aux autres pèlerins. A l'issue de cette longue marche eût lieu la veillée de prière avec le Pape. Trois mots constituaient le programme de notre

rencontre avec la Sainte Mère de Dieu, avec le Saint Père pour guide: *je suis, je me souviens, je veille* - appel de Jasna Góra. Le lendemain de cette veillée se déroula une célébration eucharistique en la solennité de l'Assomption de la Bienheureuse Vierge Marie. Le thème général de cette VIème journée mondiale de la jeunesse était: *Vous avez reçu un esprit de fils* (Rm 8, 15). Nous avons pu visiter le sanctuaire de Jasna Góra ainsi que la chapelle de l'icône.

Nous avons donc passé trois semaines inoubliables en compagnie du père Adam Dobek qui nous a fait connaître les endroits les plus formidables de la Pologne. Nous le remercions tous encore une fois en espérant qu'il puisse renouveler cette expérience avec nous. Nous remercions également Mr Jacques Lenfant qui nous a accompagnés et suivi en voiture pendant tout le pèlerinage. Il nous a été d'une grande utilité.

Pour de plus amples informations sur notre groupe, vous pouvez contacter Hervé Majcher - 24, rue Léon Gambetta - 59187 Dechy - tél. 27.87.00.94.

H.M.

INFORMACJE

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO

W gościnnym Instytucie im. św. Kazimierza w Vaudricourt, w dniach 26-27 października br., odbył się Walny Zjazd Harcerstwa Polskiego we Francji. Przybyło nań liczne grono upoważnionych do głosowania instruktoerek i instruktorów z Nord, Pas de Calais i Alzacji (w obawie przed strajkami kolejni nie przyjechali przedstawiciele Paryża i St Etienne). Po raz pierwszy zaproszeni zostali na obrady przedstawiciele II Niezależnego ZHP ze wschodniej Francji. Być może w niedalekiej przyszłości nasze Związki połączą się. Gościliśmy także rektora PMK, ks. Stanisława Jeża, który odprawił dla nas Mszę św., Bolesława Natanka, prezesa Kongresu Polonii Francuskiej, ks. Jana Guzиковskiego, przełożonego chrystusowców oraz Michała Kwiatkowskiego, b. dyrektora "Narodowca".

Tematem Zjazdu były sprawozdania poszczególnych członków Zarządu, kierowników ośrodków "Tatry" i "Bałtyk", sprawozdanie z Akcji Letniej (obozy i udział naszej młodzieży w VI Światowym Dniu Młodzieży w Częstochowie) oraz plany na przyszłość. Zasadniczym zagadnieniem było unowocześnienie Statutu, którym posługujemy się od 1933 roku. Wyłoniono Komisję Statutową, która w przeciągu sześciu miesięcy opracuje nowy projekt. Aktualnie Zarząd ZHP we Francji tworzą: dz.h. Helena Karasińska - przewodnicząca, hm. Anna Wiśniewska-Łasek - komendantka harcerki, hm. Marian Krysiak - komendant harcerzy oraz członkowie i przedstawiciele Kół Przyjaciół i St Harcerstwa.

(M.J.)

STOWARZYSZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Stowarzyszenie informuje o odczytach, jakie organizuje w trzeci piątek miesiąca, najczęściej w Domu SPK (20, Rue Legendre - Paryż XVII) o godz. 19.30. W najbliższym czasie SITPF zaprasza

POLACY NA ZACHODZIE

naszych Czytelników na następujące spotkania:
w **grudniu** - J. Zwierzyńska-Fernandes będzie mówić o ochronie zabytków Krakowa;
w **styczniu '92** - Grażyna Oziębło o badaniach układów przestrzeni kosmicznej;
w **lutym '92** - J. Sergot o ochronie środowiska;
w **marcu '92** - odczyt ekonomisty z CNRS;
w **kwietniu '92** - T. Wyjadłowski poruszy tematy metalurgiczne;
w **maju '92** - dyskusja nad projektem "Eole", mającym za zadanie rozwiązanie problemu transportu pod powierzchnią Paryża;
w **czerwcu '92** - tematem wieczoru będzie sytuacja Polski po trzech latach wolności.
W programie mogą nastąpić pewne zmiany. Stowarzyszenie będzie Państwa o nich informować.

(H.K.)

KOMBATANCI POLSCY W TROYES

Związek Rezerwistów i byłych Wojskowych w Troyes serdecznie dziękuje wszystkim ofiarodawcom za kwiaty i liczny udział w uroczystości składania wieńców z okazji Święta Zmarłych przy francuskim i polskim pomniku.

(Sekretarz Związku)

WENTA STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA

Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego w Paryżu zaprasza na wentę-kiermasz, która organizowana jest w dniach 29-30 listopada i 1 grudnia br. w godzinach 10.00-18.00 w salach parafii St Jeanne de Chantal 18, Rue Claude Lorrain - Paryż XVI - M° Exelmans. W niedzielę po południu odbędzie się Teatrzyk Marionetek dla dzieci.

WENTA KOMITETU POMOCY POLAKOM

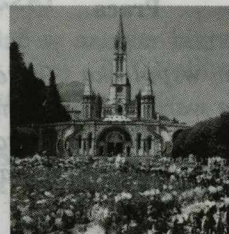
W dniach 6 - 8 grudnia br. odbędzie się wenta na rzecz Polski, organizowana przez Komitet Pomocy Polakom prowadzony przez Solange Brière. Do kupienia: zabawki, książki dla dzieci, słodczyce, polskie pamiątki. Komitet zaprasza w piątek od 14.00 do 18.00, w sobotę i

niedzielę od 11.00 do 18.00. 49, Rue de Vaugirard - 75006 Paris - M° St Placide.

JUŻ WKRÓTCE...

w księgarni PMK w Paryżu
polska wersja książki

L O U R D E S



wspaniałe wydanie,
idealny prezent świąteczny

w grudniu i styczniu
specjalna cena
dla Czytelników "G.K."

TYLKO: 49F (zamiast 60F)

V KONKURS PIANISTYCZNY IM. MIŁOSZA MAGINA W PARYŻU

Konkurs, organizowany przez stowarzyszenie "Les Amis de la Musique Polonaise" w marcu 1993 roku, subwencionowany przez władze miejskie Paryża, przewiduje uczestnictwo kandydatów w trzech kategoriach: podstawowym, wyższym i koncertmistrzowskim. Otwarty jest więc dla wszystkich, zarówno dla debutantów jak i koncertujących muzyków. Konkurs ma na celu przybliżenie muzyki polskiej we Francji i złożenie hołdu muzyce francuskiej. Dotacje finansowe na nagrody sięgają 50 tys. F. Laureaci Konkursu będą mieli możliwość wystąpienia z recitalami we Francji, w tournée koncertowych po Polsce, nagrań płytowych i telewizyjnych. Wszelkich szczegółowych informacji odnośnie programu konkursu udziela i zapisy przyjmuje: Association "Les Amis de ma Musique Polonaise" - BP 213 - 75019 Paris - tel. (1)42.08.40.61 i (1)42.25.10.57.

OGŁOSZENIA-INFORMACJE-OGŁOSZENIA-INFORMACJE

Sprzedaż

* Sprzedam dom jednorodzinny, wolno stojący, z ogrodem w okolicach Lublina. Wiadomość: Anna Chicault, tel. Paryż 46.24.83.83 (od 9.00 do 18.00).

Praca

* Szukam wspólnika (associé) do prowadzenia warsztatu samochodowego. Pisemne oferty proszę kierować do Redakcji "G.K." (z dopiskiem na kopercie: "Warsztat").

* Polka, przebywająca od 20 lat we Francji, szuka pracy jako kucharka, może też prowadzić dom lub opiekować się starszą osobą. Tel. 48.46.60.52. Adres: 56, Rue du Cpt Guynemer - 93230 Romainville. Stanisława Rak.

Usługi

* **Rzemieślnik** wykonuje: sprzątanie wszystkich lokali, wykładzina, marmur, plastiki, mycie ścian i okien, malowanie. Telefon: (1)43.38.06.01 (od 13.00 do 18.00).

Nauka j. francuskiego

* Stowarzyszenie "Nazaret" organizuje kursy j. francuskiego (pon. - śr. - pt. od 18.00 do 19.30 i od 19.30 do 21.00 - Tel. 46.30.66.41 oraz kursy j. polskiego i j. rosyjskiego (1 raz w tygodniu) - Tel. 42.84.08.95.

Współpraca

* Posiadam magazyn-pracownię wraz

ze sklepem w Poznaniu. Czekam na oferty współpracy lub wynajmu. Tel. (1) 49.80.93.15.

WARSZTAT SAMOCHODOWY

Hippolyte Vincent
22bis, Rue Hippolyte Vincent
93220 Pavillons sous Bois
tel. 48.47.20.74.
(Zygmunt Sowa)

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

NAPRAWY KAROSERII,
MECHANIKI SAMOCHODOWEJ,
ELEKTRONIKI I POMOCY DROGOWEJ
(DEPANNAGE)

**SPRZEDAŻ
SAMOCHODÓW UŻYWANYCH**
(Z PÓŁROCZNĄ GWARANCJĄ)

SPECJALNE ZNIŻKI DLA RODAKÓW
(20 %)

C.I.F.E.D. sa - EBBINGHAUS

Biuro: 11, rue Richepance - 75008 Paris
M° Madeleine - Tel. (1) 42.60.36.08.

Czynne od poniedziałku do piątku
od 9.00 do 13.00 i od 14.00 do 18.00

w soboty i niedziele od 9.30 do 17.00

PACZKI DO POLSKI

dostarczamy na teren całego kraju,
bezpośrednio do domu adresata

PARYŻ - 1 i 8 XII - Biuro

BLANC MESNIL - 30 XI i 7 XII -
kościół St Charles 10.30-12.00

AULNAY S/BOIS - 30 XI i 7 XII -
kościół St Joseph 14.00-17.00

ARGENTEUIL - 1 i 8 XII -
kościół przy rue J. Jaures 10.00-13.00

LES MUREAUX - 1 i 8 XII -
kościół St Pierre et Paul 14.00-17.00

ROUBAIX - w każdą sobotę i niedzielę
Dom Polski - 186, Grand'Rue

LILLE - 30 XI i 7 XII - Place du Theatre - 15.00 - 16.00

WYJAZDY 1 i 8 GRUDNIA

Praca

H. 33 ANS double nationalité, bilingue + TB, notions anglais, sens de l'organisation et des responsabilités, 10 ans d'expériences commerciales CHERCHE poste évolutif au sein d'une petite ou moyenne entreprise française ou polonaise. Libre de suite. Souhaite de devenir associé si proposition sérieuse. Ecrire au journal sous réf. "ATTENTE".

Komunikat SDP

W związku z reaktywowaniem zagranicznej sekcji SDP prosimy dawnych członków sekcji lub SDP o listowne zgłoszenie się pod podany adres: AJP-SDP - c/o Atelier de Cinema - 112, Rue Rambuteau - Bat. 7, appt. 101 - 75001 Paris.



CENTRE D'EDUCATION ROUTIERE

NAUKA JAZDY

Najtaniej, najszybciej, najlepiej

... po polsku !!!

zdobędziesz samochodowe
lub motocyklowe
francuskie prawo jazdy w:

AUTO ECOLE - 44, Rue de Clichy - 75009 Paris

tel. 48.74.74.58.



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA AUTOBUSOWE
FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

Wyjazdy w czwartki i niedziele

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC
KRAKOWA, TARNOWA I RZESZOWA

SPECJALNE WYJAZDY NA BOŻE NARODZENIE

Dla dzieci zniżka 50%. Zniżki dla studentów i emerytów

COTYGDNIOWE WYJAZDY Z PACZKAMI

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 9.00 do 12.00

Tel. 43.49.51.85.

M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic
La Pologne en direct

LUKSUSOWE AUTOKARY DO POLSKI

Fachowa obsługa, pilot, video, bufet

Z POLSKI AUTOKAR 30% TANIEJ

Wyjazdy z Francji: 30 listopada i 14 grudnia.

Wyjazdy z Polski: 3 i 17 grudnia.

PACZKI

Paczki można składać w naszym biurze
(adres i telefon jak niżej - M° Nation)

Wyjazdy z w każdą niedzielę.

Co niedzielę paczki do ZSSR (Rosja, Litwa, Łotwa,
Estonia, Białoruś, Ukraina) z dostawą do domu odbiorcy.

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00.
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy).

Paczki standardowe - najbliższe wyjazdy: 2 i 9 XII

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon -
tel. 78.95.40.91.

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY

przy Sądzie Apelacyjnym
w Warszawie

5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.

lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00

ZALATWIA:

Formalności prawno-administracyjne
i notarialne, sprawy sądowe, asystowne
nie w sądach i urzędach, redakcja
aktów, podań, pism itp. Porady i
konsultacje, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

ofiary indywidualne

Stefania Jurewicz	200 F
Antoni Mierzejewski	500 F
Krystyna Rudzińska	200 F
Stefania Jezuit	1.000 F
Wiktoria Aleksandrowicz	200 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary - z zaznaczeniem "na
Tydzień Miłosierdzia" - prosimy wpłacać
na konto CCP Mission Catholique
Polonaise 1 268 75 N Paris lub
czekiem, pod adresem: Mission Catho-
lique Polonaise - 263 bis, Rue St Honoré
- 75001 Paris.

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
19 listopada 1991 r.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka we Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tél: (1) 40 13 00 23 - Fax: (1) 40 13 09 64
CCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:
Ks. Rector Stanisław Jaś
Redaktor:
Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:
br. Władysław Szynakiewicz, Agata Żmudziszka

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skróćów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gros-Graës - 92700 Colombes
tél. (1) 47 83 33 33

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 100 F, rok - 200 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 600 FB, rok - 1200 FB
P. Augustin Müller OMI - Rue de Montigny 84
8000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
Niemcy: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 06
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900

COMMISSION PARITAIRE N° 80583



RACHUNEK BŁĘDÓW (2)

W poprzednim felietonie ograniczyłem się do refleksji nad wycinkiem przeszłości, z polskiej wolności. Tym, który niepokojąco kojarzy się postkomunistyczną polską teraźniejszością. Obecne, jak i poprzednie, impresje o polskim charakterze nie aspirują do całościowych ocen. Należy je traktować jedynie jako efekt budzących się niepokoi. Dzisiaj, wyliczenie naszych polskich grzechów głównych ograniczę, może nietypowo, do... cnoty - zaniechania wroga. Jak polska historia długa, zawsze kiedy udało się przyłożyć jakiemuś ciemniejszy, czy prześladowcy, to zaraz potem, bardzo szlachetnie i honorowo pozostawiało się go w pokoju, aż wydobrzeje i wzmocni się. Czy byli to Krzyżacy, Moskale, Turcy, czy... komuniści. Polska

siła wywodzi się z mroków niewoli. Polska słabość, bezradność, w przedziwny sposób wyrasta z wolnością. Niemcy, ba Rosjanie energicznie ścigają swoje byłe, komunistyczne, tajne organy porządku. W naszym, humanistycznym kraju zaraz wymachuje się grubą kreską i wzdryga się na samą myśl o *dekomunizacji*. I... nie trzeba długo czekać żeby, nie polowane czerwone czarownice, jeszcze wczoraj chyłkiem przemykające pod ścianami, dziś - na powrót rozpieły się, w poselskich ławach. Przypomnijmy sobie. W czerwcu 1989 r. społeczeństwo, masowo głosowało przeciw komunistom. W atmosferze euforii kontraktowe wybory zmiądzły komunę. Potem był czas waszego prezydenta i naszego premiera. Elektryk genialnie, przez sojusz z sojusznicznymi stronnictwami złamał komunistyczną większość w sejmie i desygnował (bo to faktycznie on) Mazowieckiego na naszego premiera. Wydawało się, że trzeba koniecznie iść za ciosem. Tymczasem komunizm sypał się, ale jednocześnie, funkcjonariusze PZPR kryjąc się pod grubą kreską i korzystając z dzentelmenerii, naszych siedzących wciąż przy okrągłym stole, budowali ekonomiczne imperium nomenklaturowych spółek wykupując, za bezcen narodowy majątek, organizując kantory walutowe. Służby bezpieczeństwa, z

resortu towarzysza Kiszczaka bezkarnie wypalały kompromitujące archiwa *czasów upokorzenia*. Co gorsze, w kontraktowym sejmie wszystkie uchwalane ustawy były faktycznie kontrolowane przez komunistów. Oznaczało to, że od początku były one skażone, posiadały *fabryczne wady*. W lutym 1990 r. PZPR - wróg i partner zza okrągłego stołu - rozwiązała się. Układ, nawet moralistów przestawał obowiązywać, można było przeć w przód, wykorzystywać zwycięstwo. Nienarodowa *czułość* dla wroga jest niezłomna. Komunistyczni ministrowie: *mózg* stanu wojennego - Kiszczak i *czołowy wojak socjalizmu* - Siwicki dopiero z opóźnieniem wylecieli w lipcu 1990 r. i to pod presją tego *przyspieszacza z siekierą*. Towarzysze posłowie z byłej PZPR dosiedzieli bez cienia żenady i nie reprezentując nikogo aż do obecnych wyborów. I teraz, dzięki wyjątkowej ignorancji społecznej, wielu z nich zasiadzie znowu na ławach poselskich Rzeczypospolitej, zamiast na ławach dla oskarżonych. Prezydent desygnował na premiera Geremka, jednego z łagodnych i wyrozumiałych dla wrogów z przeszłości. Czy jego osiemnastoletni staż w partii do 1968 nie będzie balastem?

Paweł OSIKOWSKI

TAŃCZĄCA COCA-COLA

29. DŁUG

Rozstanie z Bułgarem odbyło się szybko i sprawnie, nawet wstydliwie.

- *A ty, co zrobisz?* - spytałam Brodę, kiedy Bułgar, oblepiony przez rozkrzyczane dzieciaki, odjechał wielkim błyszczącym samochodem.

- *Mała strata, krótki żal* - wygłosił Broda w powietrze i zawrócił w stronę domu. - *Nic. Wypiję herbatę* - to mówiąc, wśliznął się przez dziurę w murze i znikł w środku. Po chwili wysunął swą brodatą głowę na zewnątrz i krzyknął:

- *Chcesz też?*

Wyglądało to na bardzo uprzejme zaproszenie. Ale dziwnie smętnie zrobiło się bez Bułgara, który nawet nic nie mówiąc, wnosił samą swoją obecnością jakąś pogodę i radość.

- *A ty co zrobisz?* - ponowiłam pytanie.

- *Kobieto!* - wykrzyknął poirytowany Broda - *ja jestem urządzony na sto dwa, kumple w okolicy żyć beze mnie nie mogą. Jak zechcę to ustawiam się w ciągu godziny. Kapewu?*

Śmieszne. Od lat nie słyszałam tego słowa. *Kapewu* w slangu młodzieżowym

niemal całkowicie wyszło z użycia, jeśli nie w ogóle.

- *Broda, kiedy ty wyjechałeś z Polski?* - spytałam.

- *A bo co? Przestuchanie?*

- *Ciekawość.*

- *Tak to się teraz u was nazywa?*

- *Nas jest jedna, Broda, jak ci się dwoi w oczach to idź się lepiej przespać.*

- *Bywasz dowcipna* - pochwalił Broda.

- *Rzadko, a teraz idę do domu.*

- *Zaczekaj* - odezwał się Broda polubownie - *mam dług, to znaczy ten cwaniak go ma, ale obiecałem, że go wyręcę. Chciał ci się odwdziaczyć, coś ci dać, to dobry człowiek, ale on przecież nic nie ma.*

- *A ty co masz?*

- *Historię. Mówiłaś, że zbierasz historie, mam jedną, specjalnie dla ciebie. To taka historia, co mrozi krew w żyłach, a na dodatek absolutnie prawdziwa. Mnie ona już nie jest potrzebna, a tobie może się przydać. Chcesz czy nie?*

Cała historia z Bułgarem wydała mi się mało prawdopodobna, zwłaszcza, że trzymałam w ręce przedziwny prezent od niego. Były to trzy puszki po coca-coli połączone ze sobą w kształt lunety, na końcu której chwiała się przyczepione do denka trzy sprężynki.

- *To jest ziemia* - wyjaśniał Bułgar dotykając puszek - *i okrągła i płaska* - puknął w denko. - *A na końcu my -*

potrzęsnał sprężynkami - *chwiejemy się przy każdym ruchu, nawet jak na nas dmuchnąć. I nic nie możemy zobaczyć* - zerknął w lunetę - *bo po drugiej stronie jest ściana.*

Tak, historia, którą chciał mi odstąpić Broda nie miała nic wspólnego z długiem Bułgara. Herbatą, którą podał, nic wspólnego z herbatą. A historia? Historia opowiedziana przez Brodę miała dotyczyć jego kolegi, dobrego kolegi, ale można było w to nie wierzyć. Wszystko, łącznie ze starym domem, wydawało się tego wieczora przykrym snem, z którego należy się jak najszybciej obudzić.

Ewa LACHNIT

Z NOTESU KS. JANA

Od długów się nie umiera. Umiera się, gdy nie można ich już zaciągnąć.

Louis F. Celine

☆☆☆☆

Wszystko w swoim czasie!

Stefan kard. Wyszyński